

# fernsehkanzel

*Ambona telewizyjna z 16.10.2016 (Nr 1117)*

## **„Walka Jakuba”**

*Pastor Christian Wegert ©*

*Kazanie: „ A wzięwszy je, przeprowił je przez rzekę, następnie przeprowił też to, co miał. Jakub zaś pozostał sam. I mocował się z nim pewien mąż aż do wzejścia zorzy. A gdy widział, że go nie przemoże, uderzył go w staw biodrowy i zwichnął staw biodrowy Jakuba, gdy się z nim mocował. I rzekł: Puść mnie, bo już weszła zorza. Ale on odpowiedział: Nie puszcze cię, dopóki mi nie pobłogosławisz. Wtedy rzekł do niego: Jakie jest imię twoje? I odpowiedział: Jakub. Wtedy rzekł: Nie będziesz już nazywał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś. A Jakub zapytał, mówiąc: Powiedz mi, proszę, jakie jest imię twoje? Na to odpowiedział: Dlaczego pytasz o imię moje? I tam mu błogosławił. I nazwał Jakub to miejsce Peniel, mówiąc: Oglądałem Boga twarzą w twarz, a jednak ocalało życie moje. A gdy przechodził przez Peniel, wschodziło nad nim słońce, on zaś utykał z powodu biodra swego. Dlatego synowie Izraela aż do dnia dzisiejszego nie jedzą ścięgna, które jest w stawie biodrowym, ponieważ uderzył Jakuba w staw biodrowy, w to właśnie ścięgno. ”*

*(1 Mojżeszowa 32,23-32 )*

Jakub był w drodze powrotnej do Kanaanu. Wkrótce miało się odbyć spotkanie z jego bratem Ezawem. Kiedy ostatni raz widział Ezawa, był na niego tak wściekły, że chciał go zabić. Jak teraz będzie wyglądać nasze spotkanie. Jakub się bał. Wrócić do Labana, swego wuja to nie wchodziło w grę. A marsz w kierunku Ezawa był bardzo niepewny. Ale Bóg zmienił Jakuba na przestrzeni lat. W tym wypadku, przedstawiony jest jako modlący się. Ale zmiana w jego sercu nie była jeszcze zakończona z Bożej strony. Pan chciał od niego więcej. Po modlitwie „Jakub „jak czytamy: „ *Ale wstawszy tej jeszcze nocy, wziął obie żony swoje, obie służące swoje i jedenaście dzieci swoich i przebył bród Jakuba A wzięwszy je, przeprowił je przez rzekę, następnie przeprowił też to, co miał”* (w. 23-24).

*I co wówczas zrobił Jakub? „Jakub zaś powstał sam”* (w.25). On wtedy wszystko przemyślał, miał dystans do swojej sytuacji, zrozumiał, że dotarł do końca swoich możliwości. Nie miał więcej planów i strategii.

### **Walka Jakuba**

*„ I mocował się z nim pewien mąż aż do wzejścia zorzy”* (w.25).

**Kim jest ten mężczyzna**, który walczył z Jakubem w nocy? To nie był zwykły mężczyzna, który do niego przyszedł w nocy, ponieważ zidentyfikował siebie jako Bóg. W wersecie 28 On powiedział: „*Oglądałem Boga twarzą w twarz, a jednak ocalało życie moje”* (w. 30).

Prorok Ozeasz nawiązuje do tej walki zapaśniczej i mówi: „*Już w łonie matki podszedł swojego brata, a będąc w pełni sił walczył z Bogiem, walcząc z aniołem zwyciężył, z płaczem błagał o zmiłowanie”* ( Ozeasz 12, 4-5). Nie był to więc zwykły mężczyzna, który przyszedł w drodze do Jakuba.

### **Czego chciał Bóg?**

Jaką Jakub miał nadzieję na wygranie tej walki?

Nie miał nic do wygrania. Wszystko, co miał, zostało mu dane z góry. Nic z jego rzeczy nie było jego. Dlaczego Bóg z nim walczył? Tak, Jakub oddał wszystko, ale jedną sprawę jeszcze nie całkiem. Bóg chciał mianowicie serce Jakuba, jego duszę, jego całego. Chciał też wolę Jakuba, którą często wykorzystywał tylko dla swojego dobra. Bóg chciał go oświecić i oczyścić, chciał aby to Jego pragnął i Jego miłości, i niczego więcej. Doprowadził więc Jakuba do końca jego mocy walcząc z nim.

### **Dlaczego Bóg od razu nie pokonał go?**

Jakub był bardzo silny, bo zmagał się z tym mężczyzną do białego rana. Czy Bóg nie mógł po prostu go położyć. Oczywiście, że mógł. To była walka, być może porównywalna do walki między ojcem a jego małym synem. Jako ojciec jesteś silniejszy i masz tyle siły, że mógłbyś walczyć całą noc i nie zostałbyś pokonany. Dlaczego więc ta walka trwała tak długo?

Jakub miał zrozumieć, że walka, którą musiał stoczyć, nie była ostateczna między nim a Ezawem. Dlatego rozwiązanie jego problemów również nie polegało na tym, że Bóg przyjdzie szybko i pomoże mu wyjść z kłopotów. Nie, prawdziwa walka miała miejsce między Bogiem a Jakubem. Ezaw był tylko produktem ubocznym tej historii. Prawdziwa bitwa rozegrała się o Jakuba, o to, komu całkowicie się podda. Walka toczyła się o zaufanie Jakuba i Bożą chwałę.

W trudnościach naszego życia również zawsze są dwie walki. Jedną z nich jest: czy będziemy ufać Bogu i będziemy Mu posłuszni? A inna to: Czy Bóg będzie przez nas czczony? Widzimy to bardzo dobrze w historii Hioba. Diabeł przyszedł do Boga i powiedział: „*Czy za darmo jest Job tak bogobojny? Czy ty nie otoczyłeś go zewsząd opieką wraz z jego domem i wszystkim, co ma? Błogosławiłeś sprawię jego rąk i jego dobytek rozmnożył się w kraju. Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij tego, co ma! (Joba 1,9-11).*

Job nie zauważył tego na początku. Ale walka, rozszalała się, gdy jego bogactwo, jego rodzina, jego zdrowie, zostały od niego zabrane. Nie była to walka między Jobem a ludzkimi wrogami lub między Jobem a tragicznymi wypadkami albo między Jobem, a szatanem. Nie, te walki były drugorzędnymi scenami w jednej wielkiej bitwie: Czy Bóg otrzyma chwałę? Czy Job odwróci się od Boga i przez to szatan będzie triumfował, czy też Jemu zaufa? To samo odnosi się do Jakuba i do naszego życia. Bóg chciał go doprowadzić do takiego stanu, że mógłby powiedzieć z serca: „*Cokolwiek stanie się następnego dnia na spotkaniach z moim bratem Ezawem-ufam Bogu, a cała chwała należy się Jemu!*”

To jest lekcja, której my również musimy się wciąż na nowo uczyć.

### **Bóg dotyka biodra**

Po godzinach walki, mężczyzna dotknął biodra Jakuba: „*Uderzył go w staw biodrowy i zwichnął staw biodrowy Jakuba, gdy się z nim mocował” (2 Mojżeszowa 32,25).*

Teraz Jakub zdał sobie sprawę, że nie może wygrać tej walki. Ograniczenie fizyczne nie pozwoliło mu wygrać własnymi siłami.

Lorry Ritchards pisze: „*Czasami rana jest szczególnym aktem łaski Bożej. Jak często my również musimy być ranni, ponieważ tak łatwo jest nam zaufać własnym zdolnościom*”. To był akt Bożej łaski, ponieważ teraz Jakub naprawdę był na końcu swoich sił. Teraz zdał sobie sprawę, że ma do czynienia z kimś, kto jest dużo, dużo większy od niego. Zrozumiał, że zmagał się z Bogiem, zrozumiał, że nie powinien polegać na swojej sile, nie na sile swoich mięśni, nie na swojej bystrości, nie na swoich planach, ale na samym Bogu. Zrozumiał, że nie powinien obawiać się Ezawa czy Labana, ale samego Boga!

To był Bóg, który go złamał, który oczyścił jego wolę i jego energię. Wlał w jego serce pragnienie Boga i tylko na Boga samego skierował jego uwagę. Wszystko, co mógł teraz zrobić, to trzymać się Boga. Który powiedział: „*Puść mnie*” (w.26). Jakub odpowiedział: „*Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz*”.

### **Błogosławieństwo**

Bóg już obdarzył Jakuba błogosławieństwem. Wspominał o tym w modlitwie wcześniej-o wszystkich darach, które Bóg mu dał. Jakie błogosławieństwo chciał mieć teraz?

Również my mamy błogosławieństwa za błogosławieństwem w naszym życiu. Ale możemy mieć to wszystko i jednak nie pojąć głównej Centrali. Ponieważ to nie są te błogosławieństwa, ale błogosławieństwo Boga. A co to jest błogosławieństwo Boże? Polega ono na tym, że Bóg zupełnie ma nas i, że On sam jest naszym jedynym, i wszystkim. To rzeczywiście jest błogosławieństwem.

To jest to błogosławieństwo, z najgłębszym przekonaniem móc powiedzieć: „*Kogóż innego mam w niebie jeśli nie Ciebie? I na ziemi w nikim innym nie mam upodobania*” (Psalm 73,25).

Na końcu Bóg dotarł do sedna. Otworzył serce Jakuba i powiedział do niego: „*Daj mi swoje serce, Jakubie. To jest to, czego chcę*”. Również droga do naszego serca czasem prowadzi przez złamanie go. Aby nas uformować i nasze wszystko otrzymać, dotyka Bóg tego, co nas czyni silnymi. Dotyka on dokładnie tego, co do tej pory miało największe znaczenie dla naszego życia. Dlaczego? Bo On chce nas pobłogosławić, chce być naszym wszystkim. Ponieważ on dla swoich dzieci chce wyłącznie dobrze.

### **Jakub kuleje**

Po tym spotkaniu Jakub został zmieniony. Zbliżał się ranek i Jakub poszedł do brata. Teraz nie znajdował się już na tyłach kolumny, ale szedł sam przed wszystkimi (1 Mojżeszowa 33,3).

I jeszcze jedną rzecz możemy zaobserwować: „*A gdy przechodził przez Peniel, wschodziło nad nim słońce, on zaś utykał z powodu biodra swego*” (1 Mojżeszowa 32,32).

Tak właśnie wygląda chrześcijańskie życie. Jesteśmy mężczyznami i kobietami, którzy zostali zwichnięci przez dzieło Boga. Kulejemy. Nie fizycznie, ale wewnętrznie. Jesteśmy świadomi naszej słabości i zależności od Boga przez resztę naszego życia. My jak Paweł, słyszeliśmy jak Bóg mówi: „*Dość masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości*” (2 Koryntian 12,9).

Chrześcijanin może kuleć, ale nad nim weszło słońce. Bóg go zламаł i powiedział do niego: „*Moje kochane dziecko, chcę cię kompletnie*” A on odpowiada: „*Panie, cokolwiek by kosztowało!*”

Kilka wieków później była jeszcze jedna walka w ciemnym miejscu. Tym razem Syn zmagał się z Ojcem Niebieskim, a w środku walki powiedział: „*Ojczy mój, jeśli można, niech mnie ten kielich ominie*” (Ew. Mateusza 26, 39). „*Ale ja w tej ciemnej nocy nie zostawię Ciebie ,i nie zostawię przez cierpienie, upokorzenie i ból.*” Chrystus był zdecydowany, by zrezygnować ze wszystkiego. Ale On w przeciwieństwie do Jakuba powiedział „*Ojczy, nie zostawię Ciebie, chyba że, Ty pobłogosławisz **ich!***” Na krzyżu stał się przekleństwem, aby to błogosławieństwo mogło przyjść do nas.

Kulejesz? Czy masz zwichnięcie? Trzymaj się Jego mocno i powiedz: „*Również jeśli do końca życia będę kuleć, błogosław mnie, aby słońce świeciło nad dniami mojego życia!*” Amen.